

Ergetowski, Ryszard

"Bibliothecalia Wratislaviensia II", pod red. Andrzeja Ładomirskiego, Wrocław 1995 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 40/4, 106-109

1995

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



⁷ J. Piaskowski: *W sprawie dokładności niektórych analiz metaloznawczych dawnych przedmiotów żelaznych (na marginesie badań dre A. Mazura i mgr inż. E. Nosek)*. „Archeologia Polski” 1968 T. 3 z. 2 s. 503.

⁸ A. Mazur: *W odpowiedzi doc. dr J. Piaskowskiemu*. „Archeologia Polski” 1970 T. 15 z. 2 s. 539.

⁹ E. Nosek: *Niektóre zabytki żelazne w Górach Świętokrzyskich w świetle badań metaloznawczych*. „Materiały Archeologiczne” 1966 T. 7 s. 179.

¹⁰ J. Piaskowski: *Starożytne źródła pisane dotyczące Kotynów i ich lokalizacji w Małopolsce*. „Małopolskie Studia Historyczne” 1961 T. 4 z. 3–4 s. 63; t e n ż e , *Zur Lokalisierung der antiken Kotiner*. „Beiträge zur Ur- und Frühgeschichte”. 1981 T. 1 z. 16 s. 675.

¹¹ O. Kuntz: *Die Geographie des Ptolemaeus*. Berlin 1923.

¹² C. Mehlis: *Askiburgion oros = Asciburgius mons und die Vistulasquelin*. „Archiv für Anthropologie” 1930 Bd 50 (n. F. 22) s. 138.

¹³ Cl. Ptolemaeus: *Geographica*. Ed. J. Fischer. Lugdunum Batavorum 1932.

¹⁴ K. Manner: *Geographie der Griechen und Römer*. Nürnberg 1792 t. 3 s. 477.

¹⁵ Por. J. Piaskowski: *Studia nad lokalizacją starożytnych Kotynów*. „Acta Archeologica Carpathica” 1961 T. 3 s. 77.

¹⁶ C. Mehlis: dz. cyt.; J. Piaskowski: *Lokalizacja Gór Asciburgius (Askiburgien) według „Geografii” Ptolemeusza*. „Acta Archeologica Carpathica” 1962 T. 4 s. 311.

¹⁷ K. Schirmeisen: *Zur Schema des Ptolemäischen Germanien*. „Zeitschrift des deutschen Vereins für die Geschichte Mährens und Schlesiens” 1937 Bd 39 s. 138.

¹⁸ J. Piaskowski: *Odpowiedź na uwagi krytyczne w sprawie lokalizacji Kotynów w Górach Świętokrzyskich*. „Acta Archeologica Carpathica” 1964 T. 6 z. 1–2 s. 75.

¹⁹ J. Ph. Carosi: *Reisen durch verschiedene polnische Provinzen mineralischen und andern Inhalt*. Leipzig 1781 Bd 1 s. 235.

²⁰ S. Staszic: *O ziemiurodzitwie Gór dawney Sarmacyi a później Polski*. „Roczniki Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk” 1810 T. 7 s. 30.

Jerzy Piaskowski
(Kraków)

Bibliothecalia Wratislaviensia II, pod redakcją Andrzeja Ładomirskiego. Wrocław 1995 Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 173 s.

Po tomie poświęconym historii Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu ukazał się następny, drugi z serii *Bibliothecalia Wratislaviensia*, tym razem jest to zbiór rozpraw kilku Autorów. Otwiera go szkic Krystyny Szykuły o *Odnalezionej mapie Rosji Jenkinsona z 1562 roku*. Okazuje się, że i w naszych czasach można dokonywać bibliofilskich odkryć, natknąć się na intelektualną przygodę. W 1987 r. niespodziewanie do Oddziału Zbiorów Kartograficznych Biblioteki

Uniwersyteckiej we Wrocławiu trafiła mapa Rosji Jenkinsona, którą uważano za bezpowrotnie zaginioną. Ten cenny unikat Autorka poddała wszechstronnej analizie, prezentując przy tym znakomity badawczy warsztat. Twórca opisywanej mapy, Anthony Jenkinson, angielski kupiec, podróżnik i kartograf, w znacznej części rysował mapę Rosji i przylegających do niej ziem na podstawie autopsji. Jego nowatorskie – choć nie pozbawione błędów – dzieło znane dotychczas z reprodukowanych fragmentów po raz pierwszy jawi się nam w oryginale i w całości. To na światową skalę odkrycie przysparza chwały nauce polskiej, a szczególnie Bibliotece Uniwersyteckiej. Jedyne zastrzeżenie do tego tekstu można wnieść z powodu osławionego zwrotu „w tym temacie”. Jeżeli nie można się od tego frazesu uwolnić, to zamiast „po zgłoszeniu tematu o niej” (tj. mapy) s. 7, zapewne lepiej zabrzmiałoby: „po zgłoszeniu referatu (czy prelekcji) na jej temat”.

Stanisław Strauss, zajmujący się grafiką Friedricha Gottloba Endlera po rozprawie o jego widokach Wrocławia, zajął się z kolei nieznanymi rysunkami tego artysty, przedstawiającymi panoramy miast i krajobrazy Dolnego Śląska. Ilustracje te znajdują się w Zbiorach Graficznych Biblioteki Uniwersyteckiej i po raz pierwszy zostały przez Autora wydobyte z niepamięci. Endler, działający we Wrocławiu na przełomie XVIII i XIX stulecia, wykonał około 1 300 sztychów i wciąż jest niesłusznie ignorowany przez historyków sztuki. Nawet Karl Heinz Ziolk w swej najnowszej publikacji pomija go. Stanisław Strauss natrafił w Bibliotece Uniwersyteckiej na osiem kolorowanych rycin Endlera, które szczegółowo opisał. Dołączył do nich omówienia zapomnianych ilustracji sztycharza, które ukazały się niegdyś w *Der Bote aus dem Riesen-Gebirge*. A tak przy okazji, czy nie lepiej oddaje „der Bote” z tytułu czasopisma polski posłaniec niż goniec?

Topograf wrocławskiej kamery Friedrich Bernhard Wernehr wyparł swymi rysunkami śląskich miast, kościołów, klasztorów i zamków z naszej świadomości dzieła Endlera. Dobrze zatem się stało, że S. Strauss przypomniał go, tym bardziej, iż swym kunsztem znacznie przewyższał on swego poprzednika. Odbiegał od jego schematycznych kompozycji, główny motyw rysunku otaczał sztafażem złożonym z drzew oraz ludzkich i zwierzęcych postaci. A i tematyka ilustracji Endlera była bardziej rozległa. Utrwalał nie tyle widoki miast, czy znakomitszych obiektów, ale także krajobrazy górskie z urwistymi skałami, wodospadami, ruinami zamków. Do swych rozważań Strauss dołączył katalog omawianych rycin z technicznymi do nich objaśnieniami.

Szkic Ireny Bińkowskiej pt. *Park Południowy we Wrocławiu* oscyluje wokół zestawu zdjęć, które uzupełniają od strony architektonicznej dokumentację założeń parkowych. Znajdują się one w Oddziale Zbiorów Graficznych i dotychczas nie były wykorzystywane. Autorka w historię założenia Parku Południowego wkomponowała opisy utrwalonych w fotografiach obiektów, które już nie istnieją. Sama idea parku była nietypowa. Jego założenie wyprzedzało powstanie południowej dzielnicy miasta. Bińkowska przytacza polską i niemiecką literaturę na ten

temat, ale nie może się zdecydować na nazwisko jednego z autorów. Raz ono brzmi Adolf Heilberg (s. 60), to znów Heidelberg (s. 62). Poprawna jest wersja pierwsza. Ale to chyba wina korekty? Można się też spierać, czy wybudowanie przez Georga Haase (na s. 92 nazywa się on Hlaase) w parku restauracji było „prawdziwie zbawienne dla miasta” (s. 71). To przede wszystkim dla tego browarniczego potentata był świetny interes. Restaurację miał miastu przekazać po 30-tu latach, a przez ten czas służyła on zbytowi w głównej mierze – jak łatwo się domyśleć – piwa z jego browarów. Nie jest jasna sprawa z ul. Januszewicką. Raz jest nazywana Kleinberg Str. (s. 84), to znów Dorfstrasse (s. 70). Plany i reprodukcje wzniesionych w Parku obiektów uzupełniają wywody Autorki.

Podobny charakter ma artykuł pt. *Topografia kaplicy ratuszowej w Świdnicy*. Jej Autor Ryszard Len na podstawie ikonografii, głównie rycin przechowywanych w Oddziale Rękopisów Biblioteki Uniwersyteckiej, a pochodzących z zespołu Johanna Antona Schaffgotscha z Cieplic, koreluje pierwotne opisy świdnickiego ratusza i jego kaplicy. Okazują się, że jej usytuowanie zmieniano nie, jak dotąd mniemano po dwakroć, ale czterokrotnie. Sytuacje te zostały wkomponowane w dzieje miasta, w status Dolnego Śląska. W tym starannie opracowanym tekście, znalazło się wszakże językowe potknięcie. Chodzi o „osobliwą odbitkę” (s. 108) zamiast osobną. Osobliwy to nadzwyczajny, niezwykle, kuriozalny, a tu chodzi przecież o odrębną reprodukcję.

Soldatenbibliothek z Głogowa to przedmiot dociekań Lucyny Biały. Chodzi o największy siedemnastowieczny księgozbiór w tym mieście, gromadzony *per fas et nefas* przez barona Jobsta Hilmara von Knigge. Ten zawodowy żołnierz, uczestnik wojny trzydziestoletniej, a natępnie komendant głogowskiej twierdzy, należał – podobnie jak fundator karmelickich klasztorów w Głębowicach i Wołowie baron von Garnier – do tych oficerów, którym boje Ligi przyniosły znaczne profity. Potrafili je wszakże zużyć na cele odległe od żołdackiej mentalności. Jeżeli chodzi o Kniggego to stał się założycielem biblioteki, która z racji swej specyfiki otrzymała nazwę „żołnierskiej”. Po jego zgonie księgozbiór przechodził różne koleje, ostatecznie w 1776 r. włączono go do kolekcji katolickiego gimnazjum w Głogowie. W 1895 r. został opisany przez Paula Knötela; dzięki temu mamy pojęcie co zawierał, bowiem w 1945 r. uległ wraz z miastem zagładzie stając się tylko historycznym wspomnieniem.

Dywagacje Józefa Budzyńskiego dotyczą książki, druku i bibliotek jako przedmiotu nauczania we wrocławskich szkołach w XVII i XVIII wieku. Autor oparł je na przechowywanych w Bibliotece Uniwersyteckiej okolicznościowych drukach protestanckich gimnazjów Marii Magdaleny oraz Św. Elżbiety, a także Jezuickiej Akademii. Co do Szkoły Nowomiejskiej (Schola Neapolitana) z braku materiałów można jedynie snuć przypuszczenia *per analogiam*. Przy każdej z tych szkół mieściły się szacowne, stare księgozbiory, co dawało dodatkowy asumpt do stosowania w programach pracy dydaktycznej tematyki z zakresu drukarstwa,

książek i bibliotek. W tym precyzyjnym szkicu prowokują jednak do sprzeciwu „z imienia nie wymienione Niemcy” (s. 147). Chyba z „nazwy” – Niemcy to nie imię. Dziwnie też pobrzmiwa „miasto rodzicielskie tego wynalazku” (s. 148); optują za „miastem rodzinnym”. Wydaje się też niesłuszne stosowanie w odmianie nazwiska Paula Knötela ruchomego -e, jako że mamy do czynienia z nazwiskiem obcym.

Ewa Pitak potrafiła z tematu tak hermetycznego, jak biblioteczne katalogi uczynić rzecz interesującą. Katalogi poprzedziły inwentarzowe spisy katedralnych, kapitulnych i klasztornych bibliotek. Stopniowo noty te rozwijano, zawierając w nich coraz więcej informacji o danym tytule. Z układu topograficznego spisy te poczęły oscylować ku układowi rzeczowemu, stając się zaczątkiem katalogów. Autorka zapowiada dalsze w tym kierunku badania, które mogą być równie pasjonujące jak te, które zaprezentowała. Na s. 167 mowa jest o „obserwacjach” dominikanów. Zapewne chodzi o „obserwacje”, co zresztą potwierdza dalszy wywód o ich obowiązku „stałego i systematycznego pogłębiania wiedzy”.

Nie często spotyka się książkę złożoną z prac kilku autorów o tak wyrównanym poziomie. Zarówno pod względem metodologicznym, merytorycznym, językowym (pomimo drobnych w tym zakresie uwag) jest ona bez zarzutu. Wszystkich Autorów cechuje warsztatowa sprawność, rozległa erudycja, umiejętność dialektycznego, krytycznego myślenia, zdolność jasnego przedstawiania swoich racji. Wszystkie wątki są rzetelnie obudowane ówczesnymi historycznymi realiami, wspierają je plany i ilustracje. Szkoda, że nie są one reprodukowane na wklejkach. Wówczas ich czytelność byłaby znacznie lepsza, a i efekt artystyczny korzystniejszy. Należy życzyć Redakcji powstałej w ramach Acta Universitatis Wratislaviensis serii dalszych, równie udanych, tomów.

Ryszard Ergetowski
(Wrocław)

Roman D a r o w s k i : *Filozofia w szkołach jezuickich w Polsce w XVI wieku*.
Kraków 1994 Fakultet Filozoficzny Towarzystwa Jezusowego, 450 s.

„Teksty i studia”, t. 32.

„[...] Niech wszyscy dokładnie znają te sprawy, które w dziedzinie dogmatów są zazwyczaj sporne między katolikami i heretykami, zwłaszcza w tym czasie i w tym miejscu, gdzie będą, i z tymi osobami, z którymi będą mieć kontakty. W razie potrzeby niech przedstawia i udowodnią prawdę katolicką, niech zbiją błędy, a wątpiących i wahających się niech umocnią zarówno przez wykłady i kazania, jak i przez spowiedź i rozmowy. Niech więc w taki sposób bronią Stolicy